

Łukasz Kołtuniak: Tomas Garrigue Masaryk - patron Międzymorza

Dziedzictwo Masaryka zasługuje na krytyczne potraktowanie. Nie po to, by je przekreślić, ale aby wyciągnąć z niego wnioski na przyszłość - w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Projekt: Intermarium Łukasz Kołtuniak przedstawia ideę Międzymorza w świetle koncepcji Tomasa Masaryka.

Dyskutując realność koncepcji Międzymorza we współczesnych stosunkach międzynarodowych, ciężko pominąć milczeniem analogiczne koncepcje wysuwane w okresie międzywojennym. Tomas Garrigue Masaryk należał do najwybitniejszych polityków tamtego okresu. Znienawidzony przez komunistyczną propagandę, obecnie na nowo odkrywany nie tylko przez swoich rodaków.

Masaryk był prawdziwym pasjonatem idei środkowoeuropejskiej. Nie tylko jako teoretyk, lecz także jako człowiek, który poznał od środka Rosję, Serbię, Słowenię i prawie wszystkie państwa regionu. W ścisłej integracji narodów środkowoeuropejskich widział szanse na zapewnienie demokratycznej przyszłości dla całego kontynentu. Dlatego rozważenia koncepcji środkowoeuropejskiej należy poprzedzić zrekonstruowaniem sposobu rozumienia demokracji przez jej chyba najwybitniejszego obrońcę w XX stuleciu.

Najciekawsze z dzisiejszej perspektywy jest połączenie w myśli Masaryka niezwyklego przywiązania do demokracji z radykalnym odrzuceniem liberalizmu. W liberalizmie czeski filozof i prezydent widział sprowadzenie demokracji do rangi procedury, która pozbawia ją ducha. Ponadto liberalizm oznacza moralny indyferentyzm, który rozkłada demokrację od środka. Z dzisiejszej perspektywy krytyka liberalizmu przez myśliciela demokratycznego może się wydać paradoksem. Masarykowi udało się jednak stworzyć państwo, które zapewniło obywatelom niezwykle wysoką jakość życia, było wręcz pierwowzorem późniejszego europejskiego *welfare state*. Gdy ogląda się obecnie materiały archiwalne z relacjami weteranów tamtego okresu, widać, że I Republika Czechosłowacka była państwem, które obywatele naprawdę kochali.

Jaka więc była tajemnica sukcesu tej Masarykowej nieliberalnej demokracji? Otóż nieliberalna demokracja nie była – tak jak w relacji niektórych dzisiejszych zwolenników tej koncepcji – próbą ograniczenia demokracji nawet w stosunku do tego liberalnego proceduralnego minimum. Demokracja Masaryka miała być wizją demokracji przenikającej całokształt życia społecznego. Nie tylko relacje instytucjonalne, ale i międzyludzkie miały być oparte na zasadach demokratycznych. Ponadto Masaryk określał swoją wizję demokracji demokracją „nabożenską” (religijną). Chodziło o taką wizję ustroju, która nie jest budowana na francuskiej tradycji oświeceniowego kultu rozumu i odrzucenia religii, ale najpełniej realizuje ideał Boski. Jednym słowem miała to być demokracja pamiętająca o istnieniu tej nadprzyrodzonej pozaziemskiej rzeczywistości, odwołująca się do wyższych wartości. A przy tym w

pełni respektująca rozdział Kościoła od państwa. Trzeba jednak pamiętać, że Masaryk wiązał autentyczną religijność z protestantyzmem, katolicyzmowi był bardzo niechętny.

Wielkim historycznym dziełem Masaryka było związanie idei demokracji z historią swego narodu. W cyklu dzieł *Ceska Otazka* (*Kwestia Czeska*) szukał odpowiedzi na pytanie, jak Czesi mogą wybić się na niepodległość, ale też jaka jest ich dziejowa misja. Czesi – niegdyś wielki naród kształtujący europejską historię – znaleźli się w sytuacji wspólnoty, która musi walczyć o przetrwanie i bronić języka. A to jak pisał wiele lat po Masaryku, Jan Patoczka w pracy *Kim są Czesi* niechybnie wiodło do prowincjonalizacji narodu. Dlatego czescy historycy tak bardzo doceniają to, że Masaryk chciał uczynić kwestię czeską kwestią światową. Dziejową misję swego narodu widział w husytyzmie i czeskiej reformacji. To Czesi jako pierwsi sprzeciwili się autorytarnemu rozumieniu religii i walczyli o oparcie jej na wolności i indywidualnej relacji do Boga. Wywalczyli wolność religijną, która stała się fundamentem europejskiej cywilizacji. A przy tym była to walka o wolność polityczną.

I właśnie taką wizję Czeskiej Otazki Masaryk chciał rozciągnąć na całą Europę Środkową. Jego koncepcja środkowoeuropejskiej jedności skryształizowała się w czasie I wojny światowej. Wyłoniona z wojny federacja państw środkowoeuropejskich miała zabezpieczyć demokrację i pokój na obszarze między Niemcami a Rosją. Masaryk wskazywał, że Niemcy przystąpiły do wojny z jasnym celem. Było to stworzenie niemieckiej Mitteleuropy strefy podporządkowanych Rzeszy narodów w Europie środkowej. Ta część kontynentu przeorana zgodnie z niemieckimi centralistycznymi planami, straciłaby swojego ducha. Tymczasem alternatywą jest rozwiązanie tego gordyjskiego węzła

między Niemcami a Rosją przez stworzenie pasma narodów demokratycznych i niepodległych. Każdy z nich może dużo wnieść do środkowoeuropejskiej tradycji. W ten sposób stworzony zostałby pierwszy krok na drodze do Zjednoczonej Europy.

A ta miała być dla Masaryka Europą zjednoczoną na bazie demokracji, ale też równości między narodami. Żaden naród nie mógł uzyskać w niej dominacji. Co ciekawe Masaryk wierzył nawet w stopniową demokratyzację Niemiec. Klucz leży jednak w wyrwaniu im terenu, nad którym chcą dominować. Tymczasem nowe państwa stanęłyby przed zadaniem rozwiązania problemu mniejszości narodowych. I tu tylko pełen demokratyzm i poszanowanie praw tychże mniejszości może zagwarantować pokój.

Masaryk wierzył w jedność Europy opartej na wyższych wartościach. Jednak co innego idea a co innego praktyka. W tym drugim przypadku komplikacje wiązały się ze stosunkiem Czech do czterech narodów: Rosji, Ukrainy, Słowacji i Polski.

Czeskie doświadczenia historyczne z Rosją są zupełnie inne niż polskie. Dla Czechów Rosja była w XIX wieku raczej wyzwolicielką Słowian niż zaborcą. Nurt Słowianofilski był nad Wełtawą niezwykle silny. Także Masaryk długo patrzył na Rosję jak na wyzwolicielkę Słowian aż czasu, gdy latach 80. XIX wieku nie zobaczył tego kraju na własne oczy. Bieda, ucisk, poniżenie zniszczyły mit, jaki stworzył sobie na podstawie lektury Tołstoja i Dostojewskiego. A mimo to Masaryk wierzył w Rosję. Wierzył w jej stopniową demokratyzację. Widział w niej sojusznika Czech, ale bał się jej dominacji. Czescy historycy określają taką postawę mianem „realistycznego Rusofilstwa”.

Towarzyszyła temu wizja włączenia Rosji w krąg europejskich demokracji. Nadzieja, którą rewolucja bolszewicka osłabiła. Ale nie zniszczyła do końca – co pokazuje polityka zagraniczna międzywojennej Czechosłowacji.

To właśnie „realistyczne Rusofilstwo” prowadziło Masaryka do wstrzeźliwości w ocenie niepodległościowych aspiracji Ukrainy i krajów bałtyckich. Masaryk powtarzał częsty w naszym regionie argument o niepodległej Ukrainie jako narzędziu realizacji niemieckich interesów na Wschodzie Europy. Stąd też mimo utrzymywania w latach 1917–1921 kontaktów z władzami w Kijowie stanowczo opowiadał się za utrzymaniem Ukrainy jako części rosyjskiego imperium. Jednocześnie w pełni uznawał istnienie ukraińskiej odrębności, popierał jej starania o autonomię w ramach Cesarstwa.

Kto wie zresztą, czy to postrzeganie państw Europy środkowej jako federacji kilku narodów nie było negatywnym wkładem Masaryka w myśl środkowoeuropejską. Pod koniec XIX wieku zaczęły budzić się aspiracje niepodległościowe Słowaków. Bliskość kulturowa z Czechami czyniła realnym wizje wspólnego państwa. Wspólne państwo powstało, ale nie jak było zgodne z zawartą podczas I wojny światowej umową pittsburską, w której była mowa o federacji dwóch równych narodów, ale państwo jednego narodu czechosłowackiego. I niestety błędem Masaryka było nadanie w ramach tego narodu czechosłowackiego czeskiej gałęzi tego narodu kształtu siły modernizującej, paternalistycznej wobec członu słabszego, czyli Słowaków. Choć z biegiem czasu ocena Masarykowej „paternalistycznej modernizacji” z doby międzywojnia w słowackiej historiografii jest nieco bardziej

przychylna. Różnie też ze względu na późniejsze nieco wypadki oceniać można koncepcje tak uparcie lansowanej przez Masaryka federacji Południowych Słowian (Jugosławii).

No i wreszcie kwestia tak bardzo nas interesującego stosunku do Polski. Przed wojną Masaryk był naszym krajem autentycznie zafascynowany. Widział w nim podporę wolności w naszej części Europy. Co ciekawe jednak uważał, że możliwe jest przełamanie antagonizmu między Polakami a Rosjanami, gdyż nasza część Europy potrzebuje silnej Rosji. Jednak powstanie II RP było dla niego wielkim rozczarowaniem. Spór o Zaolzie można tłumaczyć summa summarum twardą polityką. Ale Masaryka rozczarowało coś innego. Rozczarował go charakter II RP. W miejsce romantycznej i miłującej wolność Polski powstało państwo – jego zdaniem – autorytarne, ciemniące inne narody. Dlatego też stosunki polsko-czechosłowackie nigdy nie zostały w dwudziestoleciu do końca uregulowane. Masaryk dążył nawet przez takie pomysły jak Mała Ententa do stworzenia przeciwwagi dla polskich wpływów w regionie. Powstała pewnego rodzaju konkurencja, kto zintegruje nasz region autorytarna Polska czy demokratyczna Czechosłowacja. Faktem jest, że to Praga cieszyła się większym poważaniem tak w regionie, jak i w stolicach państw zachodnich. Ze skutkiem wiadomym dla zachowania niepodległości. Tak jak w przypadku Polski.

Jakie wnioski płyną z wizji Masaryka dla współczesnych polskich koncepcji integracji regionu? Przede wszystkim pociąga wizja uregulowania kwestii niepodległości krajów naszego regionu. Pociąga też wizja Międzymorza jako strefy wolności i demokracji. Demokracji innej, pewnie nawet bardziej twórczej niż ta, na której jest oparta Europa Zachodnia myśląca kategoriami francuskimi. Wszyscy w

regionie czujemy się dziedzicami walk naszych narodów o wolność, ten pewien kod wolnościowy naszych narodów jest bliski także nam – współczesnej generacji.

Ale dziedzictwo Masaryka zasługuje na krytyczne potraktowanie. Nie po to, by je przekreślić, ale aby wyciągnąć z niego wnioski na przyszłość. Przede wszystkim nie może już nigdy więcej dojść do polsko-czeskiej rywalizacji o wpływy w regionie. Zdaje się, że ostatnim czeskim politykiem myślącym tymi kategoriami był wczesny Vaclav Klaus. Obecnie dla odmiany dominuje w Czechach kompleks Polski, przekonanie że Praga nigdy nie będzie miała w Europie takiej pozycji jak Warszawa. Ale przecież nie takie dywagacje powinny być naszym celem. Powojenny Masaryk bardzo wyolbrzymił różnice między husyckimi Czechami a katolicką Polską. Czy jednak nie możemy po prostu zaakceptować odmienności naszych tradycji religijnych? Jakoś mało jest mimo wszystko dziś w Polsce „krzyżowców” chcących christianizować Czechy. Inne pytanie, czy Masaryk swoją ogromną niechęcią do katolicyzmu nie podłożył podatnego gruntu pod spektakularną ateizację Czech przez komunistów. Polska nie może opierać pomysłu Międzymorza na swojej dominacji, chodzi o zasadę równości wszystkich krajów regionu w takim projekcie, a nie o tworzenia dwóch ośrodków decyzyjnych.

Wizja Europy demokratycznej rozciągniętej na Rosję i Niemcy naprawdę pociąga. Jednak dziś wiemy już że o ile w Niemczech idea Mitteleuropy zakorzeniła się silniej niż myśleliśmy, to demokratyzacja Rosji tym bardziej jest zadaniem rozłożonym na lata. Dlatego konieczna jest własna polityka zagraniczna Międzymorza, na chwilę obecną jedynie asertywna w stosunku do Niemiec, w przyszłości być może broniąca naszego regionu przed ponowną dominacją sąsiadów ze

Wschodu i Zachodu. Zresztą silna wiara w aliantów zachodnich skończyła się w 1938 roku. Okazało się wówczas, że Masaryk jako nie pierwszy w tym regionie wziął piękne słowa za rzeczywistość. Nie zbywając pięknych słów łatwo obecnie padających, współczesne Międzymorze musi jednak nieco bardziej pamiętać o zasadzie „umiesz liczyć, licz na siebie”. No i bogatsi już jesteśmy o żywotność ukraińskiej idei narodowej. Do tego stopnia, że można chyba we frazie Giedroycia zastąpić słowa „wolnej Polski”, słowami „wolnym Międzymorzem”.

Po 80 latach od własnej śmierci Masarykowi wizja demokracji dalej inspiruje. Inspiruje także jego próba uświatowienia kwestii środkowoeuropejskiej. Jeśli ubogacimy tą wizję o krytyczną analizę pewnych jej niedociągnięć, zyskamy niezwykłego patrona potencjalnie wielkiej idei.

Łukasz Kołtuniak